Nr. 294. | Należytość pocztową opłacono ryczałtem | Lwów, niedziela 31. grudnia 1922. | Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 4600 Mk. z dostawą do domu 5000 Mk., na prowincyi 5000 Mk., za granicą 8000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

200 Mk.

Redakcya i Administracya Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Morderca Niewiadomski przed sądem.

Morderca Niewiadomski zgodził się na przyjęcie obrońcy.

WARSZAWA. 29 12, (tel. wł.). Morderca Niewiadomski który dotychczas wzbraniał się przyjąć obrońcę zmienił stanowisko i złożył następującą dyklaracyę:

„Wprawdzie w pierwszej chwili zrzekłem się świadków odwodowych i obrońcy, ponieważ jednak w interesie publicznym leży dokładne wyjaśnienie sprawy a mam podstawę do obaw, że bez udziału adwokata. jako osoby urzędowej wyjaśnienie to mogłoby być niezupełne, przeto upraszam o wyznaczenie mi obrońcy z urzędu".

Sąd wyznaczył na obrońcę adwokata Kijeńskiego, wybitnego działacza endeckiego.

W kołach sądowych mówią, że może nastąpić odroczenie rozprawy, gdyż obrońca może oświadczyć, że nie zna sprawy i nie jest przygotowany do obrony.

—•••—

Sąd nad mordercami.

WARSZAWA, 28. grudnia.

Uwagę powszechną skupia dzień 30-go, sobota, kiedy to ma być słuchana sprawa mordercy prezydenta Narutowicza. Na ten sąd wybiera się cała Warszawa, prasa, posłowie, senatorowie, z pośród których kilka osób wystąpi w charakterze świadków. Powództwo cywilne ma reprezentować adwokat Paschalski. Zaś co do obrony Niewiadomskiego, to narazie niewiadomo, kto będzie go bronił, bo podobno zrzekł się obrony, chce bronić się sam, podczas, gdy jego rodzina prowadziła pertraktacye z Hofmokl-Ostrowskim i Kijeńskim, dwoma mecenasami od spraw i do spraw głośniejszych.

Hasło podane przez trębacza z „Rzeczypospolitej": „ciszej nad tą trumną" — endecya naogół zachowuje i spełnia.. Zupełnie jak gdyby się naprawdę nic a nic nie stało. Oczywiście, gdyby Eligiusz Niewiadomski był conajmniej pepesowcem i zastrzelił, powiedzmy, Korfantego, czy Hallera, czy inną jaką ekscelencyę endecką — al... to wtedy pisałoby się orędzia, epistoły — i wygłaszałoby się skargowe kazania. A tymczasem ksiądz magister Godlewski w Warszawie prawi z ambony, że na Placu 3-ch Krzyży strzelali socyaliści, którzy prócz tego wykraczają przeciw siódmemu przykazaniu — skoro dotąd nie zwrócili drukarni z ul. Wareckiej i domu z Leszna, gdzie przecież możnaby umieścić „szkółkę" dla młodocianej bojówki „Rozwoju", czuwającego nad rozwojem faszyzmu w kraju, rządzonym przez „mańkutów" (słówko Nowaczyńskiego o „levy'cy"). Poczciwe duchowieństwo polsko-rzymsko-katolickie jest skądinąd takie rewolucyjne, że się nawet już modlić nie chce. Słychane? Nawet za duszę śp. Narutowicza. Oto sejmowy klub ukraiński otrzymał wiadomość (którą podały dziś pisma warszawskie), że w pewnej mieścinie dwaj **księża katoliccy odmówili odprawienia mszy żałobnej za duszę prezydenta.** I w rezultacie musieli się tam za niego pomodlić popi prawosławni. Trudno powiedzieć, czy rezultat będzie gorszy czy lepszy, gdyż nie posiadamy wiadomości o skutkach modłów poza ziemią, ale świadczy to o tej arcyrzymskiej zajadłości i uporze, nie licujących z suknią, która powinnaby być symbolem przebaczenia, miłości, dobroci i innych cnót koniecznych a niestety, nie właściwych stanowi duchownemu. Bo gdyby to chodziło np. o modły za b. pamięci Niewiadomskiego — to co innego. Ojcowie duchowni mogliby stawiać „veto". Ale co im zawinił Narutowicz? Na usprawiedliwienie tego postępku mam tylko jedno przypuszczenie, mianowicie: może to nabożeństwo miało być bezpłatne? Ale ten argument odpadnie, gdy się weźmie pod uwagę, że w hierarchii kościelnej obowiązuje pewien rygor. I skoro arcybiskup się modlił, to niby dlaczego miał strejkować jakiś proboszcz z Psiej Wólki?

Niemcy nie chcą, czy nie mogą płacić odszkodowań?

BERLIN. 29. grudnia. (Pat.) Zarówno koła polityczne niemieckie, jak i prasa omawiają szeroko ostatnią decyzyę komisyi odszkodowań w sprawie niemieckich dostaw drzewa.

Półoficyalne wyjaśnienie pochodzące z kół niemieckiego ministerstwa odbudowy wskazuje, że dostawa podkładów kolejowych dla Belgii oraz desek dla Francyi zostały w całości wykonane, a nie wykonano tylko dostaw dotyczących wyłącznie transportu słupów telegraficznych. Przyczyną niewykonania ma być wedle opinii niemieckiej pośrednio spadek waluty niemieckiej. Ostatnie wiadomości z Paryża również wywarły **fatalny wpływ na stan marki niemieckiej**, która wczoraj spadła **do 3.570 na dolara.**

—•••—

NIE MA MORATORYUM BEZ ZASTAWÓW.

WIEDEŃ. 29. grudnia, (Pat.) „N. Fr. Presse" z Paryża. Komisya odszkodowań ograniczyła się wyłącznie do zakomunikowania rządom sprzymierzonym o **nowem uchybieniu** ze strony Niemiec nie występując równocześnie z własnymi propozycyami co do środków, jakie by miały być zastosowane względem Niemiec, jakkolwiek w myśl traktatu wersalskiego jest upoważniona do wystąpienia z tego rodzaju propozycyami.

Poincarre oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że na najbliższej Konferencyi paryskiej będzie się kierował przedewszystkiem zasadą, iż **nie udzieła się żadnego moratoryum bez zastawów.** Francya nie zamierza przy swoich propozycyach powoływać się na ostatnie uchybienia Niemiec w zakresie dostaw drzewa, lecz będzie się powoływała na art. traktatu wersalskiego, przyznający aliantom **generalną hipotekę na całym państwowym majątku niemieckim.** Jednakże i ostatnie uchybienia w sprawie dostaw drzewa, mogą również ze swej strony pociągnąć za sobą pewne sankcye karne, jak n. p. **najściślejszą kontrolę lasów państwowych** na lewym brzegu Renu.

—•••—

STANOWISKO ANGLII.

WIEDEŃ. 29. grudnia. (Pat.) „N. Fr. Presse" **z Londynu: Wedle opinii wpływowych** polityków angielskich, Bonar Law na konferencyi 12. stycznia, poczyni nowe ustępstwa, będą to jednak ostatnie ustępstwa ze strony Anglii. Jeżeli Francya na plan angielski się nie zgodzi, wówczas Anglia usunie się zupełnie od udziału w sprawach kontynentalnych.

—•••—

PLAN REPARACYJNY BONARA LAW.

LONDYN. 29. grudnia. (Pat.) Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily News" pisze, że nie jest jeszcze pewne, czy Bonar Law przedłoży na dzisiejszej radzie gabinetowej konkretny plan reparacyjny, można jednak przyjąć napewne, że Bonar Law weźmie w każdym razie plan taki ze sobą do Paryża. Plan ten nie jest jeszcze ostatecznie ustalony, a główne jego zarysy, przedstawiają się w następujący sposób: 1) redukcya zobowiązań reparacyjnych niemieckich do sumy leżącej w obrębie możności płatniczej Niemiec, oraz energiczne kroki na wypadek, gdyby Niemcy nie zgodziły się na to. 2) Zebranie wszystkich niemieckich zobowiązań wobec aliantów w jeden jedyny plan płatniczy. 3) Uwolnienie Niemiec od wszystkich spłat podczas pierwszych 3 albo 4 lat i redukcya spłat podczas dalszego krótkiego terminu. 4) Suma 50 miliardów w złocie rozłożona na pewną liczbę lat powinna być wystarczająca. 5) Niemcy muszą przy pomocy specyalnych układów dyskontowych wypłacić swoje zobowiązania, a mogą to uczynić tylko przy pomocy pożyczek zagranicznych. 6) Specyalna rola Francyi w tem uregulowaniu polegałaby na przyjęciu niemieckich bonów reparacyjnych dla zapłaty długów aliancckich wobec Anglii. Oprócz tego zaś skreślonoby częściowo długi francuskie. Co do nieskreślonych długów mogłoby być zmienione brzmienie noty Balfoura. Sprawozdawca dodaje, że pewne z przytoczonych powyżej projektów mogą zostać jeszcze zmienione przed konferencyą paryską. Pozatem wypadki w Paryżu i Waszyngtonie mogą jeszcze przybrać taki obrót, że angielski plan wogóle nie zostanie przedłożony.

—•••—

Od kilku dni zabiera głos na łamach „Gaz. Porannej“ krytyk St. Pieńkowski, były społecznik, bliski nawet ongiś P. P. S., którą zdradził i ideowo i przed carskimi żandarmami. Otóż p. Pieńkowski pisze obecnie nie krytyki literacko-teatralno-muzyczne, lecz artykuły wstępne na temat „czarnej ręki“, która prowadzi Polskę do zguby. Autor twierdzi, że nie „niewiadomscy“, lecz żydy, i tylko żydy, są wrogami ładu, porządku, konstytucyi polskiej i t. d. To się nazywa wyciągać kozyr przeciw asom strony przeciwnej.

Pan Stroński obecnie stroni od „morderczego“ tematu, zajęty jest natomiast rządem i nie-rządem. Zaś p. Rabski załamuje ręce nad nową polską chorobą, nad donosicielstwem, ponieważ szereg wybitnych (i bitnych i butnych) osób, piastujących ordery „Virtuti Civili Rozvoiensis“ osadzono tymczasowo w Mokotowskiem więzieniu, aby zacny ten sztab główny miał możność podebatować nad dokonaniem przewrotu w Polsce — i, co zatem idzie, zbawieniem ojczyzny. Pan Rabski „ostrzega przed tą trucizną“. Ostrzega, serce mu się krwią oblewa, zepsuła mu się choinka, nie mógł jeść wigilji i t. d. — ale dopiero teraz, gdy chodzi o pohamowanie „białych bolszewików“. Bo kiedy każdy endeczyna latał dotąd do defenzywy z pyskiem-językiem i oskarżał o bolszewizm każdego, kto tylko sobie krawat czerwony zawiązał — to było całkiem „w porządku“. Wtedy Rabski i jadł dobrze i sen miał nienajgorszy, bo to chodziło o jego nieprzyjaciół. Teraz co innego. Teraz zagrożeni są jego przyjaciele, więc... Więc brzydką rzeczą jest wskazywać palcem przyszłych „niewiadomskich“.

Wspomniałem o orderze „Virtuti Civili Rosvoiensi“ — i napewno czytelnik pomyśli, że się żartuje. Otóż wcale nie. Order taki istnieje i jest rozdawany przez T-wo Rozwój mężom wyjątkowych zasług i zalet „rozwojowych“. Naprzykład poseł Dymowski jest podobno kawalerem pierwszej klasy tego orderu.

Tymczasem, jak powiada obserwatoryum warszawskie, stolicy nic nie zagraża oprócz:

1) skutków kompromitacyi wobec zagranicy, rozalarmowanej zabójstwem pierwszego prezydenta;
2) możliwości piastowo-chjenowego porozumienia co do rządu;
3) nie-porozumienia na konferencyi skarbowej, zwoływanej przez gen. Sikorskiego, który ponoć poróżnił się jakoś z Jastrzębskim;
4) wylewu rzeki Wisły, która wezbrała i od lodu i od tych kubłów pomyj, wylewanych przez prawicę na lewicę i, jak powiadają, od łez stroskanych o przyszłość Polski.

T. W. Długoszowski.

Wezwanie do urzędników.

Rząd wzywa urzędników do spełnienia obowiązków i zapewnia odpowienie uposażenie.

WARSZAWA, 29. 12. (Pat.). Prezydent ministrów Sikorski wydał okólnik do wszystkich urzędników i funkcyonaryuszy państwowych z wezwaniem ścisłego wypełniania przyjętych obowiązków, rzetelnego współdziałania w przebudowie Rzeczypospolitej, a w szczególności do przestrzegania szybkości i sprawności pracy, wykluczającej szkodliwy system biurokratyczny, jak najdalej posuniętego objektywizmu państwowego, który wymaga od każdego urzędnika zrzeczenia się w służbie sympatyi i zobowiązań partyjnych.

Dalej brzmi okólnik: Urzędnik na każdym posterunku powinien wżyć się w potrzeby społeczeństwa, a dążąc do przeprowadzenia wytkniętych celów, nie ograniczać się do bezdusznego względnie zbyt formistycznego załatwiania aktów, gdyż tylko utrzymując ścisłą łączność z przejawami życia społecznego, odpowie włożonemu na jego barki zadaniu, zgodnie z interesem publicznym. Ucieczka przed odpowiedzialnością za własne czyny urzędowe i spychanie jej na innych uważane będą za opieszałość i niedbalstwo. Należy również wykorzenić ugruntowany niestety w administracyi państwowej zwyczaj komisyjnego załatwiania spraw, jako bardzo szkodliwy, ograniczając się bezwzględnie do ustawowo przewidzianych wypadków.

Ponieważ obecny stan państwa tak ze względów gospodarczych jak i finansowo - państwowych wymaga jak najdalej idącej oszczędności, dla której racyonalną podstawę stanowi **reforma administracyjna** i jak najdalej posunięte **uproszczenia** panującego dziś systemu, uważam za swój pierwszy obowiązek wystąpienia z zasadniczą **inicyatywą** w tej sprawie.

Rząd, któremu przewodniczę, nie omieszka zrobić wszystkiego, aby **zapewnić urzędnikom i pracownikom państwowym odpowiednie uposażenie i uwolnić ich od trosk materyalnych, podnosząc** jednak **równocześnie bardzo znacznie skalę wymagań, stawianych im ze strony państwa**. Cel ten będzie można osiągnąć dopiero po przeprowadzeniu wydatnych oszczędności w dziedzinie organizacyi państwa, oraz łącznie z uporządkowaniem budżetu państwowego.

Dalsze rewizye w Warszawie.

WARSZAWA, 29 12, (tel. wł.). „Przegląd wiecz.“ donosi: Dziś przeprowadzono rewizyę w mieszkaniu wdowy po prokuratorze Sądu najwyższego Stanisławie Popowskim. Znaleziono u niej **kulomiot ręczny wraz z całym kompletem nabojów**. Rewizyę przeprowadzono na rozkaz departamentu politycznego.

Przesłuchiwanie funkcyonaryuszy policyjnych w sprawie zajść 11 grudnia.

WARSZAWA, 29 12 (tel. wł.). Komisya do badania zajść 11 grudnia przystąpiła do badania funkcyonaryuszy policyjnych. W przyszłym tygodniu śledztwo będzie ukończone i wnioski sądowe pójdą do prokuratury.

Konferencya ekonomiczna państw bałtyckich.

WARSZAWA, 29 12 (tel. wł.). Z początkiem lutego odbędzie się **konferencya państw** bałtyckich z udziałem Polski **w sprawach ekonomicznych**. Udział w tej **konferencyi weźmie** prawdopodobnie i Litwa.

Wojewoda tarnopolski wiceministrem spraw wewnętrznych.

WARSZAWA, 29 12, (tel. wł.) **Na wiceministra spraw wewnętrznych został** powołany **wojewoda** tarnopolski Olpiński.

BAGNO ADMINISTRACYJNE.

WARSZAWA, 29. grudnia. (Pat.) Dziś o godz. 12. odbyły się pod przewodnictwem marszałka sejmu Rataja narady w sprawie zamknięć rachunkowych najwyższej Izby Kontroli Państwa. W naradach wzięli udział oprócz marszałka Rataja prez. min. Sikorski, min. skarbu Jastrzębski, wraz z dyrektorem skarbowym Czanderną i prezes Najwyższej Izby Kontroli Czarnowski w towarzystwie p. Bala. Marszałek zwrócił uwagę na nienormalną sytuacyę, że mianowicie zamknięcia czasowe wbrew brzmieniu konstytucyi są przedkładane z ogromnem opóźnieniem, tak że naprzykład obecnie są one gotowe tylko za **czas do 30. czerwca 1919 (!)**

P. Czanderna udzielił w imieniu ministra skarbu wyjaśnień w sprawie opóźnień, zwracając uwagę na następujące momenty. 1. Brak jednolitej instrukcyi kasowej i rachunkowej, 2. odmienny układ preliminarzy budżetowych dla każdego z b. zaborów, 3) niestosowanie się w b. zaborze rosyjskim do okręgów budżetowych, 4. nieustalenie terminów ulgowych, 5. brak w kasach skarbowych preliminarzy budżetowych, 6) brak kontroli ze strony władz centralnych, wogóle kontroli nad poszczególnymi organami prowincyonalnymi. Wszystkie te okoliczności utrudniają bardzo pracę nad zamknięciami rachunkowem.

Po dłuższej dyskusyi na propozycyę marszałka postanowiono, aby wezwać odnośne czynniki do ustalenia procedury, któraby umożliwiła przestrzeganie artykułów 7 i 9 konst.. Procedura powyższa będzie polegała na tem, że ministerstwo skarbu w terminie od 3 — 4 miesięcy opracuje zamknięcia rachunkowe za rok 1923. Najwyższa Izba Kontroli w następnym terminie od 4 — 6 mies. wygotuje wnioski dla Sejmu, który przypuszczalnie we wrześniu 1923, a więc przed uchwaleniem budżetu na r. 1924 będzie mógł przedłożyć dane o gospodarce rządu w r. 1922. Co się tyczy zamknięć rachunkowych na r. 1922, to przeprowadzone będą w powolniejszem tempie. Dla usankcyonowania powyższej uchwały wniesie rząd w porozumieniu z Najwyższą Izbą Kontroli odpowiednią ustawę.

MILICYA FASZYSTOWSKA WE WŁOSZECH.

RZYM, 29. grudnia. (Pat.) Rządowy komunikat podaje, że rada ministrów postanowiła ostatecznie utworzyć milicyę z pośród ochotników faszystowskich, **demobilizując** równocześnie wszystkie inne, **niefaszystowskie formacye wojskowe.**

ZNOWU MOBILIZACYA BAŁKAŃSKA.

LONDYN, 29. grudnia. (Pat.) Jak słychać odpłynięcie **angielskiej floty śródziemnomorskiej na wody Bliskiego Wschodu** przypisać należy niepomyślnym wiadomościom z Lozanny.

RZYM, 29. grudnia. (Pat.) Dzienniki donoszą o **mobilizacyi w Grecyi**. Armia grecka ma być skoncentrowana w sile 30.000 ludzi koło Demir Hissar. Mobilizacya ta, zdaniem dzienników ma pozostawać w związku z grożącem zerwaniem konferencyi lozańskiej. Równocześnie pojawiły się pogłoski o bliskiej mobilizacyi w Jugosławii.

RZYM 29. grudnia. (Pat.) Do tutejszych kół politycznych donoszą z Aten, że w ateńskich kołach wojskowych zapanowało **widoczne podniecenie**. Donoszą **o nowem przegrupowaniu wojsk greckich w Tracyi.**

FRANCYA POWRACA DO NORMALNEGO STANU GOSPODARCZEGO.

PARYŻ, 29. grudnia. (Pat.) Izba deputowanych przeprowadziła wczoraj dyskusyę nad projektem ustawy, upoważniającej rząd do przeznaczenia bankowi francuskiemu wyjątkowo w roku bieżącym tylko jednego miliarda franków, zamiast przewidzianych 2 miliardów. Odpowiadając szeregowi mówców, oświadczył De Lasterie, że nie jest zwolennikiem inflacyi ani deflacyi pospiesznej. Jeżeli okoliczności nie pozwalają na przyznanie bankowi francuskiemu 2 miliardów, to z drugiej strony, mówił De Lasterie, należy stwierdzić, że w roku bieżącym wysokość pożyczki będzie o 10 miliardów niższa, aniżeli w roku ostatnim.

Na potrzeby obszarów zniszczonych ponieśliśmy ogromne ofiary, pożyczając 100 milionów franków, nie nadwerężając jednak przytem naszego kredytu.

Ożywienie się interesów handlowych mówił De Lasterie, **nie pozostało bez wpływu na poprawienie się stanu waluty francuskiej.**

Dobroczynny wpływ w tym kierunku wywarło również **uiszczenie przez Francyę szeregu wpłat za granicą**. Spłaciliśmy w ostatnich czasach 15 milionów franków Szwajcaryi, 200 milionów pesetów, 13,750.000 funtów szterlingów Anglii, 13,760.000 funtów Japonii, wreszcie 13,400.000 dolarów Stanom Zjednoczonym.

Kończąc swe przemówienie postawił De Lasterie kwestyę zaufania, poczem projekt ustawy uchwalono olbrzymią większością głosów.

Dr. HERMAN DIAMAND.

Walka z drożyzną.

I.

Drożyzna jak zmora ciąży na społeczeństwie, tworząc największe może dla młodego państwa niebezpieczeństwo. To też z wszystkich stron spieszą z ratunkiem i radą obywatele wedle ciasnego zakresu swoich doświadczeń życiowych, proponują środki zaradcze obejmując pojedyńcze objawy, jak kumoszki nad łóżkiem chorego. Tego typu są też wnioski, wniesione do sejmu, ale drożyzna jest wynikiem całokształtu gospodarstwa społecznego i nie można jej usunąć policyjnemi jeno środkami, jedynie zamykaniem kupców czy pośredników. Różnice cen towarów w handlu prywatnym i w organizacyach społecznych nigdy nie są tak znaczne, by zrównanie ich wpływ mieć mogło na gospodarcze położenie ludności, skazanej na pokrycie swych potrzeb na targu.

Zwalczanie symptomatów czy pojedyńczych objawów drożyzny żadnego znaczenia mieć nie może z reguły akcye podobne obliczone są na wprowadzenie w błąd ludności są demagogicznym sposobem wywoływania pozoru walki.

W całym świecie, ceny w stosunku do cen przedwojennych poszły w górę, ale od stycznia 1921 r. mają tendencyę zniżkową. Biorąc cenę roku 1913 jako 100 dla wskaźników cen hurtownych w Anglii w styczniu 1921 ceny hurtowne wynosiły 251, w lipcu zaś 163. We Francyi 407 a 325, w Holandyi 213 a 163, w Szwajcaryi 238 a 161 i t. d. W Polsce zaś ceny od września 1921 z 60.203 do lipca 1922 wzrosły na 101.587. Tak wskaźniki.

Nieszczęsna waluta polska, ciągły spadek wewnętrznej wartości marki tworzy specyalną drożyznę polską, drożyznę właściwą państwom o złej walucie. Drożyzna ta specyalna polega nie na tem, jakoby wartość marki spadła, równomiernie wewnątrz państwa dla wszystkich towarów, lecz na tem, że ceny towarów rosną nierównomiernie, najtrudniej zaś wzrasta cena pracy ludzkiej. Mimo wszystkie wysiłki, mimo strejki, mimo wprawne organizacye zawodowe, cena pracy pozostaje daleko w tyle poza ceną wytworzonych przez nią towarów. Za rządów alianckich na Górnym Ślasku cena węgla rosła o 4 marki gdy robocizna podnioła się o jedną markę. Dzisiaj każda marka podwyższonej robocizny podraża węgiel o 8 do 9 marek.

Przed wojną płaca wiertacza naftowego za zmianę (szychtę) kosztowała tyle co 120 kilo ropy albo 45 kilo pszenicy. Dzisiaj wedle cennika z 15. grudnia płaca wiertacza za zmianę wynosi 8.000 marek, zaś 100 kilo ropy 32.000 marek a 50 kilo pszenicy 33.000 marek. W Vademecum statystycznem wykazałem, że gdy w lipcu 1922 dolar kosztował 1.400 razy tyle co w roku 1914, to płaca urzędnicza wraz z wszystkiemi dodatkami, powiększyła się jeno od 106 371 razy, a podczas gdy w styczniu 1922 ceny dolara, pszenicy i żyta podniosły się od 705 do 784 razy ceny z roku 1914, to praca tkacza podniosła się tylko 257 razy, metalowca 354 razy i t. d.

Cena towaru może się gwałtownie wznosić z dnia na dzień. Wystarczy by marka spadła ażeby natychmiast ceny wszystkich towarów od bułeczki czy jaja począwszy poszły w górę. Równomierne podniesienie płacy wymaga bardzo wielkiego wysiłku i bardzo wiele czasu, a w międzyczasie marka dalej spada a cena towarów idzie w górę. W wyścigu tym zapłata za pracę zawsze pozostanie w tyle po za ceną towaru.

Stąd tendencya kapitalistów stałego obniżania wartości marki.

II.

WALUTA.

Podobnie jak w walce z drożyzną tak i w dążeniach o poprawienie waluty polskiej sfery decydujące to jest klasa kapitalistyczna i od niej bez względu na ich kierunek polityczny zależne rządy nie przedsięwzięły nigdy poważnego kroku dla ustalenia wartości marki polskiej. Jedyną sztuką finansową naszych ministrów skarbów to drukowanie nowych emisyi banknotów i to bez względu na uchwały sejmu. Emisye rosną naturalnie w miarę spadku wartości marki.

Minister Englich puścił w obieg 1.223 mil. marek polskich, Karpiński 2.087, Biliński 4.236, Grabski 38.928, Steczkowski 127.132, Michalski 225.669, Jastrzebski do września 271.447 milionów, jeżeli dalej taksamo gospodarować będziemy, emisye marek róść będą w stosunku geometrycznym.

O walucie naszej rozpisują się pisma bardzo obszernie, ale mimo to wydaje mi się, że zachodzi potrzeba obrazowego przedstawienia jej istoty. Porównanie, którego użyję, jak każde porównanie niema pretensyi do ścisłego określenia, ma ono jedynie na celu uwypuklić proces, który nasza waluta przebywa. Przyjmijmy, że miast złota miernikiem wartościowym jest spirytus, że zamiast kas ogniotrwałych państwo posiada ogromne kadzie, do których obywatele znoszą spirytus jako podatek, a kasy urzędnikom, robotnikom, dostawcom i t. p. nalewają przypadającą na nich ilość spirytusu. Wtem okazuje się, że wydatki są większe niż dostarczone przez obywateli podatki, więc minister w kłopocie każe kasyerom dolać do kadzi wodę (drukować banknoty). Wobec tego dostają urzędnicy, robotnicy wprawdzie tą samą ilość ale słabszego spirytusu, żądają tedy więcej. Minister woła: „dolej wody!" Dostawcy, robotnicy żądają więcej spirytusu, dolewa się znowu wody i tak w kółko aż w kadziach państwowych litr spirytusu rozcienczony jest trzema tysiącami litrów wody.

Zagadnienie więc walutowe nie jest tak skomplikowane, jak wygląda na pierwszy rzut oka. Panowie rolnicy, a oni jak wykażemy później, przedewszystkiem, a dalej kapitaliści i inni wnosić muszą taką ilość podatków, by wydatki państwowe znalazły w nich pokrycie. Rozumie się samo przez się, że wydatki muszą się przystosować do możności płatniczej podatkujących, nie możemy gospodarować jak bankrutujący szlachcic ulegający perswazyom żony, że czwórka na wyjazd musi być, że francuska guwernantka musi być, że bez przyjęć itd. obejść się nie można, gdyż wiemy, że jest to droga niezawodna do załamania się gospodarstwa prywatnego czy publicznego.

Jeżeli istnieć mamy, musimy i politykę naszą przystosować do naszych możności finansowych, nie można folgować beztroskiej fantazyi prowadzącej w otchłań. Trzeba stanąć na gruncie rzeczywistości. Polityka anekonomiczna to absurd, to bezwarunkowe niepowodzenie i klęski. Musimy prowadzić politykę własną, to jest własnych możliwości i własnych interesów, to wytłómaczyć należy i naszym przyjaciołom. Pretensye do nas stawiane nie mogą przekraczać naszych możliwości, względnie pomocy nam udzielanej. Tu nie pomoże żaden gest i żaden frazes.

Poważne dążenia w kierunku walki z drożyzną skierowane być muszą na drogę ustalenia waluty polskiej, którą pomyśleć trudno bez doprowadzenia budżetu, to jest dochodów i wydatków, do pewnej równowagi.

Mimochodem.

TRAGIKOMICZNE ŚWIĘTA.

Gdy w gwiazdkowych wydaniach gazet chjeńskich wywieszano obłudnie różdżkę pokoju i głoszono „pokój ludziom dobrej woli" w lokalnościach redakcyi „Słowa polskiego" rozegrały się pełne tragizmu komiczne sceny, które znalazły wyraz zewnętrzny w usunięciu dotychczasowego naczelnego redaktora (r) M ibauma z tego stanowiska, nadto opublikowano, że artykuł prof. uniw. Ganszyńca p. t. „Ewangelia Bożego Narodzenia" zamieszczony był w nrze świątecznym „Słowa" na odpowiedzialność autora, a redakcya od siebie ubolewa, że wogóle na łamach „Słowa" się pojawił i obraził uczucia religijne dewotek z ósemki.

Przeciw temu artykułowi wystąpiła publicznie sodalicya, piętnując „Słowo" prof. Ganszyńca i... Maykowskiego za wiersz w tym „Słowie" opublikowany.

Jak widzimy „Słowo polskie" na gwiazdkę nie miało szczęścia. Chciałoby uchodzić za pismo inteligenckie, w którym ludzie nauki i literaci mogliby się swobodnie wypowiadać, a równocześnie swą egzystencyę polityczną i materyalną opierać na obskurantyzmie klerykalnym. Jak te dwie dziedziny nie dadzą się z sobą pogodzić dowodzi ta gwiazdkowa szopka w „Słowie pol.".

Już to prasa chjeńska nie ma szczęścia. Niedawno osławiony Nowaczyński napadł na papieża na łamach arcykatolickiej „Rzeczypospolitej" i musiał potem odwoływać wszystko, co w tej materyi napisał. Teraz supremacyę zakrystyi odczuła redakcya lwowskiej ekspozytury endecyi. Nieszczęście to spotkało ją w dzień wilii, a potknięcie nastąpiło równocześnie dwukrotnie. Widać wielce naiwny prof. Ganszyniec rozpisał się szeroko o legendzie Chrystusowej i chciał „inteligentnym" czytelnikom „Słowa" podać wyniki dociekań naukowych w tej kwestyi, a Maykowski wierszem opiewał bożki pogańskie. Ów Maykowski już raz przepraszał arcybiskupa lwowskiego za swe poetyckie natchnienia, poszedł w służbę endecyi, ale i tu spotkało go nieszczęście. Teraz pewnie zacznie pisywać w „Misyach katolickich", aby nikt jego religijności nie poddawał w wątpliwość.

Ciekawiśmy, co zrobi p. Ganszyniec, ludzie nauki, bo wydawnictwo „Słowa" już swoje zrobiło: przepędziło nieopatrznych redaktorów a sam p. Grabski czuwał będzie nad nieskazitelnością idei chjeńskiej.

PROTESTY PRZECIW NIEPRAWIDŁOWOŚCI PRZY WYBORACH.

WARSZAWA, 29. grudnia, (Pat.) Do biura sejmowego nadszedł z różnych okręgów wyborczych szereg protestów przeciw nieprawidłowości przy wyborach do sejmu 5. listopada. Protesty te rozpatrzy komisya regulaminowa. Jest ich 124, z następujących okręgów: Bielsk-Pszczyna- Cieszyn 1 protest, Warszawa miasto 2, Łomża 3, Brześć nad Bugiem 18, Łuck 22, Wilno 1, Tczew 1, Sandomierz 1, Pińsk 2, Stanisławów 2, Nowogródek 54, Zamość 1, Toruń 2, Krzemieniec 12, Łódź 1, Będzin 1. Autorami protestów są pojedyncze osoby, jak również grupy organizacyjne, między innymi związek proletaryatu miast i wsi, Bund, N. P. R. Związek państwowy na Kresach.

Nowiny z dnia.

Lwów 30. grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Sobota 30 grudnia o godz. 3·30 „Betleem Polskie", jasełka w 5 odsłonach L. Rydla.

Sobota 30 grudnia o g. 7·30 wiecz. „Coppelia", balet w 3 aktach Delibesa.

Niedziela 31 grudnia o g. 3·30 „Betleem Polskie", jasełka w 5 odsłonach L. Rydla.

Niedziela 31 grudnia o g. 7 wiecz. „To co najważniejsze", komedya.

Niedziela 31 grudnia o g. 11 w nocy „Noc sylwestrowa".

Poniedziałek o g. 3·30 „Betleem", jasełka.

Poniedziałek 1 stycznia o g. 7·30 „Coppelia", balet.

Wtorek 2 stycznia o g. 7 w. „To co najważniejsze", komedja w 3 aktach Jewrejnowa (premiera).

Środa 3 stycznia o g. 7 „Lohengrin", opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Sobota 30 grudnia o godz. 7 wiecz. „Sublokatorka", krotochwila w 3 aktach Siedleckiego.

Niedziela 31 grudnia o godz. 3·30 „Sublokatorka", krotochwila w 3 aktach Siedleckiego.

Niedziela 31 grudnia o g. 7 „Sublokatorka", krotochwila w 3 aktach Siedleckiego.

Poniedziałek 1 stycznia o g. 3·30 „Sublokatorka".

Poniedziałek 1 stycznia o g. 7 „Roztwór prof. Pytla". komedya w 3 aktach Winawera.

Wtorek 2 stycznia o godz. 7 w. „Jastrząb", sztuka w 3 aktach Croisseta.

Środa 3 stycznia o g. 7 w. „Jastrząb", sztuka w 3 aktach Croisseta.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Sobota 30 grudnia o g. 7 w. „Japonka", operetka w 3 aktach Benatzky'ego.

Niedziela 31 grudnia o godz. 3·30 „Manewry jesienne", operetka w 3 aktach Kalmana.

Niedziela 31 grudnia o g. 7 w. „Japonka", operetka w 3 aktach Benatzky'ego.

Poniedziałek 1 stycznia o godzinie 3·30 „Słomiana wdówka", operetka w 3 aktach Blecha.

Poniedziałek 1 stycznia o g. 7 „Japonka", operetka.

Wtorek 2 stycznia o godz. 7 „Japonka", operetka.

Środa 3 stycznia o godz. 7 w. „Słomiana wdówka", operetka w 3 aktach Blecha.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Sobota 30 grudnia o g. 3·30 pop. „Wesoła Pipsi", operetka w 3 aktach.

Sobota 30 grudnia o g. 7·30 w. „Królowa cyrku, operetka w 3 aktach.

Niedziela 31 grudnia o godz. 3·30 popoł. „Matczyne serce".

Niedziela 31 grudnia o g. 7·30 „Mały milioner".

Niedziela 31 grudnia o g. 11 w nocy „Wielkie przedstawienie sylwestrowe".

Poniedziałek 1 stycznia pożegnalne przedstawienie „Mały milioner", operetka.

„TO, CO NAJWAŻNIEJSZE". Niezwykle ciekawa i oryginalna sztuka Jewreimowa, która obiega obecnie wszystkie sceny europejskie, grana na naszej scenie, wywoła napewno nietylko zainteresowanie, lecz i gorącą dyskusyę, jak to miało miejsce dotychczas wszędzie po premierze. Krytyka zagraniczna przyznała pierwszorzędne walory sceniczne dziełu Jewreimowa, które tak bardzo odbiega od poziomu współczesnych sztuk. Reżyser Rasiński opracował całą rzecz doskonale, a gra artystów pp. Rasińskiego, Justjana, Hierowskiego, Pelińskiego, Rygiera, Ładosiówny, Dębickiej i innych stoi na wysokości zadania.

JEDYNE PRZEDSTAWIENIE „ROZTWORU PROF. PYTLA", świetnej groteski Winawera, odbędzie się w poniedziałek wieczorem w Teatrze Małym. Świetne typy, stwarzane przez dyr. Czarnowskiego, Justjana, Rygiera, Bilińską-Czarnowską, Rybicką i t. d., raz jeszcze rozśmieszać będą tłumnie zebraną publiczność.

„COPPELIA", prześliczny balet Delibesa który stale jest wysprzedany, powtórzony będzie w sobotę i w poniedziałek w Teatrze Wielkim.

PROCES PRASOWY „NAPRZODU". Onegdaj odbyła się w okr. sądzie krakowskim rozprawa prasowa wskutek sprzeciwu, wniesionego przez red. „Naprzodu" tow. Haeckera przeciwko orzeczeniu, zatwierdzającemu konfiskatę artykułu wstępnego p. t. „Dziez endecka", zamieszczonego w „Naprzodzie" na cztery dni przed zamordowaniem Prez. Narutowicza. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uwolnił od konfiskaty pierwsze ustępy skonfiskowanego artykułu, konfiskatę zaś reszty artykułu zatwierdził, dopatrując się w niej znamion z § 300 u. k.

Z KRONIKI SZPITALNEJ. Do szpitala powszechnego na leczenie przywieziono Dmytra Schnikowa, stolarza, którego awanturnicy poranili ciężko nożami za rogatką żółkiewską.

Z Lubienia Wielkiego przywieziono Michała Bodnara zranionego siekierą przez napastników.

Marya Jazimicka w czasie pożaru jej domu w Kamionce strumiłowej została ciężko poparzoną.

W Kulikowie eksplodujący nabój w czasie rozbiórki poranił Wasyla Bilewicza. Przywieziono ich również na leczenie.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie notowano wczoraj obce waluty podobnie jak w poprzednich dniach, i tak: dolary 17.200 do 17.400, marki niem. 2—2·20, franki franc. 1250, leje rum. 95—100, kor. czeskie 525, ft. szterlingi 82.000 mkp. W Zurychu marki polskie notowano przedwczoraj 0·03.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie zawarto wczoraj transakcye za 100 kg. pszenicy po 66.800 mk., żyto 45.000, owies 45.500, groch „Victoria" 86.000, kasza hreczana 87.000, kasza jęczmienna 77.500 mkp. z dostawą do Lwowa. Innych rodzajów zbóż nie notowano.

„DOWCIPNY" SMARKACZ. Z Borysławia otrzymujemy skargę na naczelnika stacyi Dereszyce, między Borysławiem i Drohobyczem. Smarkaty ten przedstawiciel władzy kolejowej, idąc torem, spotkał robotnika, idącego ścieżką pólną obok toru kolejowego i rozpoczął z nim rozmowę. Ponieważ odległość między nimi była duża, robotnik ów wszedł na tor i razem poszli ku stacyi. Jakież było zdziwienie owego robotnika, gdy ów p. naczelnik wezwał go, aby wszedł z nim do kancelaryi i tu zażądał od niego 2.000 mk. kary za wejście na tor. Gdy robotnik ów bronił się przed tą bezczelnością, naczelnik wezwał jakiegoś niewolnika kolejowego, aby z ukaranego ściągnął kurtkę, groził mu policyą itd. Napadnięty, widząc, że ma z durniem do czynienia, a śpieszno mu było do pracy, zapłacił ową karę, na co otrzymał pokwitowanie na bilecie blankietowym Nr. 670 z dnia 18 grudnia. Na to błazeństwo owego głupca zwracamy uwagę dyrekcyi kolej., która mamy nadzieję, oduczy go tego rodzaju prowokacyi.

BAPTYŚCI POD OPIEKĄ POLICYI. Przed kilku dniami policya aresztowała wyznawców baptyzmu Radwańskiego i Pieprzaka, którzy rzekomo mieli w lokalu przy ul. Lwowskich Dzieci l. 26 wygłaszać w obecności zebranych mowy obrażające uczucia religijne rzekomych obecnych neofitów. Wczoraj po południu urzędnik policyjny Potoczny zarządził rewizyę w tym lokalu, gdzie skonfiskował religijne księgi, broszury i ulotki aresztowanych. Dalsze śledztwo w toku. Możeby policya, przeprowadzając śledztwo w tej sprawie, zwróciła uwagę na ustawę konstytucyjną, gwarantującą wolność przekonań religijnych każdemu obywatelowi.

NAGŁY ZGON. Sekretarz prezydyum dyrekcyi policyi, Aleksander Sozański, zmarł nagle wskutek wybuchu krwi dnia 27 b. m. Pogrzeb zmarłego odbył się wczoraj popołudniu na cmentarz Łyczakowski przy współudziale delegacyi z województwa, dyr. pol. Reinlendera, licznych urzędników policyi, plutonu posterunkowych i licznej publiczności. Zmarły osierocił żonę i dwie córki.

TRUP NOWORODKA NA GÓRZE JACKA. W jednym z ogrodów przy ul. Krasińskiego na górze Jacka znaleziono trupa noworodka płci męskiej. Podrzutek musiał zapewnie dłużej tu leżeć, gdyż kruki wydziubały mu oczy. W okolicy tej w b. roku znaleziono już trzeciego trupa niemowlęcia.

POŻAR SPOWODOWANY PRZEZ DZIECI. W Chałupkach Balickich koło Mościsk dzieci Wasyla Dolhuna przypadkowo podpaliły stajnię ojca, która zgorzała doszczętnie. Szkoda niezabezpieczona wynosi ponad 1 milion mk.

NABRAŁA STRACHU. Z mieszkania M. Krycena przy ul. Inwalidów 7 skradziono parę butów, które następ[n]ie złodziej podrzucił w jednej kamienicy przy ul. Łamanej. Policya dowiedziała się, że kradzież tę popełnił Piotr Denes, którego też aresztowano. Denes przed ujęciem, podejrzywając, iż Stefania Czabara „zasypała" go w policyi, zbił ją na „kwaśne jabłko". Pobita zjawiła się wczoraj w policyi i odwołała poprzednie doniesienie, dodając, że czyni to ze strachu, gdyż na placu Solskich podobnych jak Denes wałęsa się stale ze 30 osobników.

KIESZONKOWCY O DOBREM SERCU. M. Köfer r. Stroch i Arnold Schnee w ul. Bożniczej skradli służącej Olesi Wojtów banknot 5-cio tysięczny. Gdy poszkodowana grzecznie poprosiła kieszonkowców o zwrot pieniędzy, Köfer oddał banknot. W policyi obaj nie przyznali się do kradzieży, zaś zwrot pieniędzy motywowali — żalem nad płaczącą dziewczyną. Są oni już dobrze znani policyi, więc obu zamknięto w areszcie.

EMOCYE ULICY GRÓDECKIEJ. Wczoraj spłoszyły się konie w tej ulicy, powożone przez J. Sienieckiego i wpadły na wóz naładowany drzewem M. Kurczyńskiego, któremu rozbiły wóz i pokaleczyły konia. Epizod ten zakończył się na razie sążnistym protokołem spisanym przez policyę.

POBICIA I PORANIENIA. Przedostatniej nocy w pogotowiu ratunkowem zgłosiły się następujące osoby: Maryan Chamelin, robotnik kolejowy, którego poranił nożem w piers i ręce niejaki Szymko Berger; Abraham Felman, furman, pobity przez awanturników w ulicy Miodowej, i Micha l Baran, którego zięć poranił na twarzy. Udzielono im pomocy.

ZGUBA. Klementyna Hołowczakowa, nauczycielka z Glinian, zgubiła w mieście 180.000 mk. i dokumenty.

ARESZTOWANIA. W mieszkaniu Chaima Bera Baumera, zamieszkałego przy ul. Bożniczej l. 1, znalazła policya w czasie rewizyi kołdrę i materyę wartości ponad 180.000 mk. Baumer zrazu twierdził, że rzeczy te należą do Lei Stein i Małki Diamand z Drohobycza, lecz one zaprzeczyły. Baumera aresztowano, zaś znalezione rzeczy zdeponowano, gdyż pochodzą one z kradzieży.

Stanisława Kaniaka i St. Borkowskiego aresztowano za kradzież 15 flaszek wódki wartości 150.000 mk. na szkodę restauratora Ignacego Lierta przy ul. Gródeckiej 25.

— WYJAŚNIENIE. W pewnych 2 kinoteatrach, wyświetlać się od dziś mający dramat w 7 akt. p. t. „Lukrezzia Borgia" niema nic wspólnego z 2-serjowem światowej sławy arcydziełem (w 14 aktach) Ryszarda Oswalda p. n. „Lucrezia Borgia". Arcydzieło „Lucrezia Borgia", reżyserowane przez Ryszarda Oswalda, ukaże się niebawem na ekranach najwytworniejszych kinoteatrów lwowskich. Główne role bohaterów i bohaterek w dramacie R. Oswalda odtwarzają najsłynniejsi artyści i artystki świata tej miary, co: Liane Haid, Lyda Salmonova, Conrad Veidt, Albert Bassermann, Paweł Wegener, Mary Douce. Za prawdziwość powyższego twierdzenia

„Pariglor"
Lwów, Kopernika 12.

Różne.

NOWY WULKAN WE WŁOSZECH, który się wytworzył na zboczach góry Tozetta, niemało strachu naniósł ludności okolicznej. W podziemiach tej góry grzmi niesamowicie, a z otworu wydobywają się kłęby dymu i płomienie. Uczeni zainteresowali się tem zjawiskiem i usiłują stwierdzić, czy jest to przejściowe zjawisko geologiczne, czy też tworzenie się nowego wulkanu.

Czas odnowić przedpłatę na styczeń!

Kolosalne fałszerstwo przekazów pocztowych.

Na sfałszowane przekazy pocztowe podjął w ciągu miesiąca listopada 1922 r. w urzędach pocztowych w Warszawie i Wilnie jakiś osobnik pod rozmaitymi nazwiskami przeszło 30 milionów marek. O niesłychanych nieporządkach w tych urzędach i rachunkowości pocztowej świadczy fakt, że sfałszowane przekazy mogły się wogóle pojawić i tak długo obiegać, i że je wypłacano bez przeszkody.

W ten to sposób płaci skarb państwa i społeczeństwo za bezprzykładny chaos, brak zmysłu organizacyjnego, biurokratyzm, dyletantyzm, panujący przy poczcie, telegrafie, telefonie i kasie oszczędności już piąty rok. Ludzie, którzy pod żadnym względem nie dorośli swemu zadaniu w państwach zaborczych i nie mieli pojęcia o urządzeniu tej ogromnej maszyny, lecz za to umieli robić majątki, musieli sprowadzić pocztę na manowce, z których nie tak prędko wybrnie.

Rozprawie przewodniczył r. Majer, oskarżał prok. Hryniewiecki, bronił dr. Kibitz.

Proces uczestników kongresu świętojurskiego.

24 dzień rozprawy.

Na wczorajszej rozprawie obrońcy oskarżonych postawili wniosek, ażeby trybunał postawił sędziom przysięgłym dalsze dodatkowe pytania i tak zwane „kontrolne".

Pytania, które podaliśmy wczoraj w skróceniu, określają winę oskarżonych z §§ 58 i 65, jako zbrodnię zdrady stanu i zaburzenia spokoju publicznego.

Obrońcy domagają się postawienia pytań dodatkowych z §§ 287, 302 i 305, określających winę oskarżonych, jako występek, popełniony przez podburzanie przeciw różnym stanom i narodowościom, zniesławianie i t. p. Kara za te przewinienia jest o wiele niższa, niż za zbrodnię z poprzednio zacytowanych paragrafów.

Pytania kontrolne winny określać poszczególne fakta zbrodni pojedynczych oskarżonych, jak to określa ich winę akt oskarżenia, zgodnie z wynikami postępowania dowodowego.

Prokurator sprzeciwił się wnioskom obrońców.

O godzinie 12 w południe przewodniczący trybunału odroczył rozprawę do dziś przed południem w celu odbycia narady nad wnioskami obrony.

Z kroniki morderstw.

Na drodze z Glinian do Bogdanówki, pow. przemyślańskiego, popołudniu, 21. b. m. popełniono morderstwo i rabunek, jak o tem już donosiliśmy. Obecnie otrzymaliśmy dalsze szczegóły tej zbrodni.

Wasyl Michaluk, wraz z Dmytrem Iwaszczukiem i jego żoną Anastazyą, wracali do Polanic. W lesie niespodzianie zastąpił im drogę bandyta z rewolwerem w ręku, krzycząc „dawaj diengi". Gdy Michaluk począł uciekać, opryszek celnym strzałem położył go trupem, a następnie postrzelił w szczękę spokojnie stojącego Iwaszczuka. Zrabowawszy omdlałemu 100 tys. mk., napadł na jego żonę i zrabował jej 3.000 mk. Gdy następnie strzałem usiłował ją zamordować, ta chwyciła za rewolwer. Podczas szamotania się bandyta strzelił dwa razy, nie raniąc jednak kobiety. W tym czasie nadjechała fura, zbrodniarz wystrzelawszy wszystkie naboje pozostawił kobietę i zbiegł do lasu. Iwaszczuka, jak już podawaliśmy, przywieziono do szpitala we Lwowie.

Pościg za opryszkiem pozostał na razie bez wyniku.

—•••—

We wsi Powierz, obok Bukaczowiec, Stefan Procyk, onegdaj wieczorem na drodze, zamordował siekierą swego teścia Wasyla Iwanyszyna, a trupa schował w przerębli pod lodem. Policya aresztowała mordercę. Powodem zbrodni był spór o ziemię.

—•••—

Wieczorem 23. b. m. w Milatynie starym obok Zadwórza, jak donosiliśmy, popełniono mord na współwłaścicielu folwarku. Strzałem, danym przez okno zabity został Konstanty Biały, liczący lat 27. Wywiadowca pol. Czajkowski, przy pomocy psa policyjnego wykrył mordercę w osobie Marcina Teodera, fornala, który skarcony za drobną kradzież z zemsty zamordował Białego. Mordercę odstawiono do sądu w Złoczowie.

Z sali rozpraw.

RABUŚ PRZED SĄDEM.

W połowie maja 1920 r. na drodze ze Stawczan do Lubienia Wielkiego, w lesie Ferdynandówka 3 bandytów uzbrojonych w laski i karabin napadło na trzech kupców z Komarna, jadących wozem. Opryszki pobili Eisiga Bauera i Mojżesza Gelba i zrabowali im 50 mk. i 2 kg. tytoniu. Z początkiem czerwca ci sami bandyci, na tej drodze, zrabowali braciom Meiselsom pakiet masła i beczułkę sera.

W nocy na 7. czerwca 1920 r. prawdopodobnie ci sami bandyci, napadli na jadących furą kupców. Gdy ci na wołania nie stanęli, wówczas opryszki poczęli strzelać i strzałem zabili Jakóba Horta.

W pół godziny później, ta sama szajka napadła na drugą furę, lecz podróżni pomimo strzałów zdołali zbiedz szczęśliwie.

Policya aresztowała sprawców tych napadów i od tego czasu nie powtórzyły się rabunki w tej okolicy.

Wczoraj stanął przed sądem przysięgłych Stefan Kowal, herszt tej szajki, oskarżony o dwa pierwsze rabunki. Poszkodowani poznali go jako sprawcę rabunków, również Kowal przyznał się do zbrodni.

Sędziowie przysięgli zatwierdzili oba pytania w kierunku zbrodni rabunku z wykluczeniem słów z bronią zabójczą w ręku.

Trybunał skazał oskarżonego na 3 lata ciężkiego, obostrzonego więzienia, wliczając mu do kary 7 miesięcy aresztu śledczego.

—•••—

Oporne stanowisko Turków w Lozannie.

LOZANNA, 29. grudnia. (Pat.) Szefowie delegacyi sprzymierzonych utworzyli specyalny komitet, który łącznie z komisyą prawniczą zredaguje projekt traktatu pokojowego, który będzie przedłożony Turkom do podpisania lub odrzucenia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi dla spraw systemu kapitulacyi wysoki komisarz angielski w Konstantynopolu, wskazał na to, że największą trudność przedstawia sprawa jurysdykcyi.

Ismet pasza podtrzymywał nieprzejednane stanowisko Turcyi w tej sprawie, oświadczając, że nie widzi racyi dla wprowadzenia innego wymiaru sprawiedliwości gdyż istniejący w Turcyi wymiar sprawiedliwości nie różni się od systemu w innych krajach.

Lord Curzon wyraził ubolewanie z powodu stanowiska Turcyi, oświadczając, że Turcya nie życzy sobie zawarcia pokoju. W końcu lord Curzon zaapelował jeszcze raz do delegacyi tureckiej, aby zmieniła swe stanowisko.

—•••—

Komunikaty.

OCHRONA LOKATORÓW donosi: W celu informacyi w sprawie nadwyżki kosztów administracyi, wodociągu i podatku gminnego, jakoteż wszelkich potrzebnych informacyi w tym kierunku, również porady prawnej w sprawach mieszkaniowych udziela Tow. Ochrona lokatorów wszystkim zgłaszającym się bezpłatnie.

Równocześnie przyjmuje wpisy członków, a wpisanych tą drogą uprasza się o wyrównanie zaległych wkładek.

Biuro otwarte w poniedziałki, środy i soboty o 7-mej wieczorem Rynek l. 3, II. p.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ TOWARZYSZE Z „PRACY"! W niedzielę dnia 31 grudnia o godz. 4-tej po południu odbędzie się w lokalu własnym, Rynek l. 8, I. p. zgromadzenie przedwyborcze członków organizacyi. Towarzysze i Towarzyszki jawcie się licznie! **Zarząd Stow. „Praca".**

O tych co chcą rządzić Polską.

Przegląd prasy.

Przed pierwszem Zgromadzeniem narodowem, po którem nastąpił krwawy tydzień warszawski, przypieczętowany zamordowaniem dwóch robotników, a następnie prez. Narutowicza pisała „Gazeta warszawska":

„Niech nikt sobie nie wyobraża, że ktokolwiek poza samym narodem polskim jest władny w myśl konstytucyi obdarzyć kogokolwiek wysokim przywilejem nieodpowiedzialności; (mowa tu o wyborze prezydenta Rzeczypospolitej) żadna sztuczna większość, przeciw większości narodowej polskiej przy pomocy wrogów narodu utworzona tej władzy nie posiędzie. **Rzeczywistość na woli narodu oparta rozbiłaby prędko w gruzy takie niebezpieczne złudzenie.**

Cytujemy ten ustęp dlatego, żeby udowodnić reakcyi, że nie może i już nie pora uchylać się od odpowiedzialności za zbrodnie warszawskie i żeby napiętnować jej obłudę, gdy się gorszy wskazywaniem palcami winnych. Chjena całkiem nie po bohatersku umywa ręce od wszystkiego i radaby zatrzeć wszelki ślad swej roboty widocznej zresztą nawet dla niezb. t. wprawnego oka i ucha.

Dojrzały człowiek musi za swe czyny odpowiadać, i Chjena nie zmniejszy swej odpowiedzialności, choćby nawet po sto razy określała mianem „czrezwyczajki" tych, co się domagają wykonania sprawiedliwości.

Taki n. p. „Kuryer warszawski" szaty rozdziera, że namnożyło się wielu „denuncyatorów" i „szpiegów", i że w biurach ludzie szeptem zaczynają mówić do siebie.

„Kuryer warsz." pisze:

„Zapytajcie „naczelników" i „szefów" w kancelaryach rządowych, a niejeden z nich opowie wam rzeczy przedziwne: o listach anonimowych, w których kolega denuncyuje kolegę, o rozmowach poufnych, w których ktoś półgębkiem, niby od niechcenia podaje do wiadomości przełożonych, że porucznik taki a taki prenumeruje „Gazetę Warszawską" (?) wreszcie o raportach urzędowych, zaczynających się od słów: „Uważam za swój obowiązek donieść, że wczoraj w cukierni starszy referent pan X... i t. d..

Nic dziwnego, że ludzie w biurach zaczynają mówić do siebie szeptem".

Denuncyacya jest rzeczą bardzo brzydką, ale z temi rozmowami szeptem, to znowu inna sprawa. Mianowicie wskutek niesłychanego rozluźnienia i zaniedbania ze strony władz w wielu urzędach nietylko w Warszawie ale w całej Polsce urzędnicy swobodnie i bez przeszkód czynili w biurach nastroje „chjeńskie", agitowali za ósemką, używali sobie na Piłsudskim i „rządach lewicowych" a co najważniejsze, wytwarzali nastrój antypaństwowy. Dziś się to urwało i stąd jęki prasy „chjeńskiej". Ten, kto nie ma nic na sumieniu, nie będzie się bał mówić głośno..

A dalej pisze „Kuryer warszawski" sentymentalnie:

„Ciężka, duszna, okropna atmosfera nieufności wzajemnej zawisła nad całym krajem i nawet przy stołach wigilijnych ołowiem kładła się na sercach polskich. Niedalej jak wczoraj opowiadał mi jeden z przyjaciół, że choinka w domu jego nie radowała nikogo, bo „wśród zielonego igliwia słychać było szmer owadu".

„Kuryer warsz." temsamem przyznaje, że nastroje antypaństwowe panują niepodzielnie wśród żywiołów jemu bliskich. Co do mnie n. p. to moją pogodę choinkową mąciła jedynie pamięć o strasznej zbrodni dokonanej na Narutowiczu i troska o byt Polski, zagrożonej anarchją ze strony „prawej".

Ale o tem mówiło się całkiem głośno.

Rozumiemy, że „Kuryerom", „Gazetom", „Dwugroszówkom" warszawskim łatwiej było mówić głośno za panowania caratu... W owych czasach natomiast cicho mówili i konspiracyjnie działali ci, co teraz jawnie i głośno domagają się, aby sprawki reakcyi, niszczącej od czterech lat byt państwa nie były bezkarne.

Tembardziej, że reakcya tylko na chwilę schowała pazury, na tę chwilę, kiedy wzburzone społeczeństwo doszło do najwyższego napięcia.

Obecnie, gdy nieco przycichło, gdy pozornie fala gniewu opadła, reakcya znowu sięga po władzę. Nie mogąc sama utworzyć rządu parlamentarnego, narzuca się Piastowcom, o czem pisze korespondent warszawski „Kuryera lwowskiego", który w ostatnich czasach odchyla się radykalnie od „prawych" piastowców.

„Kuryer lw." pisze:

„Endecy potrzebują dziś nie tylko liczebnego sukursu w sejmie, ale jeszcze bardziej moralnego. To, że „Chjena" dostała trzy kopniecia od „Piasta" (nieodpowiadał nie na pisemne oferty celem utworzenia większości) i mimo to w przeddzień Wilij uchwaliła zwrócić się jeszcze raz „jak najgoręcej" celem stworzenia polskiej większości — to świadczy, jak przygwożdżoną moralnie czuje się obecnie „Chjena", jak jej przykro w samotności".

W związku z tem, nie od rzeczy będzie przytoczyć, że p. Stroński w „Rzeczypospolitej" mocno gniewa się na prez. min. Sikorskiego za to, że występuje z „pozytywnym programem naprawy Rzeczypospolitej", p. Stroński zaś chciałby utworzenia rządu, za który ktoś przyjąłby odpowiedzialność, chce zatem zwołania sejmu, narady stronnictw i t. d.

Ten rozpęd do utworzenia „rządu parlamentarnego" coś jeszcze innego kryje. P. Stroński męczy się tem, że w obecnym rządzie jeszcze się błąka ręka i duch Piłsudskiego. Mówiąc o nagłem powołaniu Sikorskiego do utworzenia rządu pisze p. Stroński:

„P. jen. Sikorski, idąc na nowe stanowisko, **otwierał miejsce dla p. Piłsudskiego** na swem dotychczasowem stanowisku szefa sztabu. W kołach politycznych powszechne było wrażenie, że sprężyna wysadzająca p. jen. Sikorskiego ze stanowiska szefa sztabu na Placu Saskim działała tak silnie, że wypychała go gdziekolwiek do Ministerstwa Spr. Wewn. na Nowy Świat i zarazem do prezydyum Rady ministrów na Krakowskie Przedmieście, a omal że nawet i do Belwederu w kilka dni później".

Odpowiedzialność za rządy, — o czem wyżej mowa, rozumie p. Stroński nie inaczej jak utworzenie rządu przez większość chjeńską. Z tem stanowiskiem rozprawia się wspomniany korespondent „Kuryera lw." w następujący sposób:

„Chjena" mówi ciągle o „utworzeniu polskiej większości", i za ośrodek tej większości uważa siebie! Dlaczego?! Stronnictwa demokratyczne polskie, (bez mniejszości narodowych), liczą w sejmie około 16 mandatów więcej, niż Chjena. Stronnictwa demokratyczne (Piast, Wyzwolenie, N. P. R., PPS.) dostały 4 miliony głosów polskich przy wyborach a „Chjena" 2 i pół miliona — czyli obóz demokratyczny dostał 1 i pół miliona głosów polskich więcej, niż prawica. Dlaczego więc prawica musi być ośrodkiem wszelkich kombinacyi i trzonem rządu? Daleko więcej prawa ma do tego obóz demokratyczny, posiadając i numeryczną większość i moralne prawo, bo ci, którzy zorganizowali napad na Zgromadzenie Narodowe, ci którzy stworzyli atmosferę zbrodni, — ci nie mają prawa władać Rzpltą."

—•••—

Zjazd chrześcijańsko-narodowych nauczycieli.

U schyłku roku 1922, odbył się zjazd delegatów (za rok 1921), Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowych nauczycieli. Przewodniczyli mu pp.: Głąbiński (Poznań) i Nowicki z Pomorza), Antoszczuk (Warszawa). Jak „narodowi" byli pierwsi dwaj — to wystarczy zaznaczyć, że pobierali oni za czasów zaboru pruskiego „ostmarkzulage" za wynaradawianie Polaków, a p. Nowicki z Pomorza podawał w wykazach urzędowych, iż jego „muttersprache" — jest „deutsch" — p. Antoszczuk z Warszawy niedawno jeszcze paradował ozdobiony medalami rosyjskiego rządu. Dodać należy, że tenże pan zupełnie nie po „chrześcijańsku" narażał skarb państwa i ma dochodzenie o fałszowanie dokumentów. To prezydyum.

Referat zaś o kształceniu nauczycieli wygłosił p. Lubczyński. Szkoda tylko, że doświadczony ten referent nie wspomniał, jak zapobiegać nadużyciom (coprawda sporadycznym) przy zdawaniu egzaminów dojrzałości przez prywatnych uczniów- egzaminatorów.

Zebranie zaszczycił swoją obecnością senator Siciński, znany z afery z radcą Majchrowiczem. (Ten ostatni zarzucił mu oszustwo). Rolę gospodarza pełnił p. Pierzchała — (mający dochodzenie o nadużycie władzy dla własnych korzyści).

Atmosfera zjazdu — odznaczała się — jak donoszą pisma „Chjeny" — w tem towarzystwie nastrojem podniosłym.

—•••—

Komunikaty.

× ODCZYT POSŁA Dra DIAMANDA na temat „Przyczyny obecnej drożyzny", który odbędzie się staraniem „Zjednoczenia" w sobotę dnia 30. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w sali Instytutu technologicznego przy ul. Bouriarda budzi ogólne zainteresowanie, ze względu na osobę prelegenta, znakomitego znawcę spraw ekonomicznych.

× BIBLIOTEKA P. P. S. przy ul. Ormiańskiej l. 2, II, podwyższa z dniem 1 stycznia kaucyę na 1000 mk., a abonament na 300 mk. mies. Otwarta w poniedziałki i piątki od 7—8 wieczorem.

× KOMERS SYLWESTROWY z powodów od komitetu niezależnych nie odbędzie się. Za zakupione już bilety zwraca się pieniądze.

× ZWIĄZEK STRZELECKI OBWÓD LWÓW I STOW. LEGIONISTÓW urządzają w niedzielę dnia 31 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu własnym (Zielona 7) wspólny Opłatek. Wpisy przyjmuje sekretarz Stow. codziennie wieczorem do piątku 29 bm. włącznie.

× NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY HYGIENICZNE. W niedzielę, dnia 31 grudnia, o godzinie 11.tej w sali kinoteatru „Kopernik" wygłosi dr. Schellenberg odczyt p. t. „Hygiena życia płciowego kobiet". Wstęp tylko dla kobiet.

× WIELKI BAL MASKOWY, połączony z produkcyami solowemi, urządza Związek amatorów scen polskich 30 grudnia 1922 r. w salach Strzelnicy miejskiej. Orkiestra teatru miejskiego. Udział w kabarecie artystycznym biorą: Dmytrowiczówna, śpiewaczka operowa, Dmytrów, tenor liryczny, Hollik, znany ogólnie humorysta, Judalski, doskonały w scenach mimicznych, Rolewski, recytator własnych utworów, Polański, świetny wykonawca prologu z „Pajaców", Wanat, piosenkarz, i inni. Akompaniament łaskawie objęła p. Aleksandra Dąbrowska, znana zaszczytnie artystka. Prócz tego wiele niespodzianek, jak match footbalowy w markach, wybór królowej balu itd. Początek o godzinie 9 wieczorem. Strój zwykły i maskowy.

× POLSKI ZWIĄZEK NIZSZYCH FUNKCYONARYUSZY PAŃSTWOWYCH we Lwowie urządza w Nowy Rok, t. j. dnia 1 stycznia 1923 w salach Izby Rękodzielniczej Wielką Zabawę taneczną w celu zasilenia funduszu wdów i sierót po zmarłych członkach. Początek o godz. 8-mej wieczorem. Muzyka wojskowa. Strój spacerowy. Goście mile widziani. Zaproszenia wydaje się w dniu wieczorku przy kasie.

—•••—

Zjazd Związku Spółdzielni Spożywczo-Gospodarczych „Jedność“ we Lwowie.

Z końcem u. m. odbył się we Lwowie IV. doroczny Zjazd Związku spółdzielni spożywczo-gospodarczych „Jedność“ przy udziale 41 delegatów od 29 spółdzielni. Obrady prowadził przew. Rady Nadz. Związku tow. Obirek, sekretarzował tow. Ekiert. Przemówienie powitalne wygłosił z ramienia Z. R. S. S. i „Proletaryatu“ krakowskiego tow. Jakobskind, od Z. P. S. S. ob. Kuszewski.

Sprawozdanie z działalności organizacyjnej Związku zdawali członkowie dyrekcyi tow Chrystowski i ob. Krysztofowicz.

Sprawozdanie na 1 lipca b. r. wykazuje 97 zrzeszonych spółdzielni z 57.525 członkami, z których przypada na spółdzielnie robotnicze: 32 z 20.496 czł., urzędnicze — 45 z 11.181 czł., powszechne — 18 z 5.848 czł., oraz 2 spółdzielnie zaliczkowe. W obecnym momencie jednak prawie wszystkie stowarzyszenia urzędnicze bądź wystąpiły z „Jedności“, przenosząc się do Zw. Kooperatyw urzędniczych, bądź też uległy likwidacyi. Ten ostatni los spotkał również szereg spółdzielni „powszechnych“, tak, że dziś Związek liczy 45 spółdzielni i około 26.000 członków. Powoli lecz stale Zw „Jedność“ pozbywa się balastu niespółdzielczego i drobnomieszczańskiego. Trzon Związku stanowią obecnie spółdzielnie robotnicze, one też nadały ton Zjazdowi.

W okresie sprawozdawczym obrót „Jedności“ wynosił 580 milionów mkp., kapitał udziałowy w dniu 1 lipca b. r. 7,9 milj. mkp., rezerwowy 1,4 milj. mkp. Koszty handlowe wyniosły 3,4 proc., bilans zamyka się nadwyżką 1.364.000 mkp.

Z największych spółdzielni, należących do Związku wymienimy: Powszechna Spółdz. Spożywcza w Borysławiu (7.200 czł.), „Naprzód“ spółdz. pracowników gminnych m. Lwowa (1500 czł.), spółdz. Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów Politechniki Lwowskiej (1400 czł.), Powszechna Spółdz. Spoż. we Lwowie (1300 czł.), „Solidarność“ we Lwowie (1120 czł.). i Spółdzielnia Spoż. „Naprzód“ w Stanisławowie (1115 czł.). Do Związku należy po kilka spółdzielni z tej samej miejscowości Zw. „Jedność“ prowadzi walkę z tym rozdrobnieniem ruchu spółdzielczego, wpływając na łączenie się kooperatyw. Rezultatem tej akcyi jest połączenie, odrębnie dotąd istniejących, konsumów drukarzy, kaflarzy i janowskiego z Pow. Sp. Spoż. we Lwowie. Również tendencye połączeniowe wykazują spółdzielnie zagłębia naftowego.

Praca instruktorska rozpoczęła się dopiero w marcu b. r. i w okresie czteromiesięcznym dokonano 13 lustracyi, 6 konferencyi i 7 walnych zgromadzeń.

Działalności społeczno-wychowawczej dotychczas nie prowadzono. To ostatnie niedomaganie podkreślali w swych przemówieniach delegaci tow. Górnik i Wroński, a rezultatem dyskusyi było uchwalenie odpowiednich wniosków o organizacyi wydziałów społ.-wych. przy stowarzyszeniach, oraz w sprawie współpracy ruchu spółdzielczego z zawodowym.

Następnie przyjęto nowy statut, uzgodniony z ustawą o spółdzielniach, podnosząc udział w Związku do 1000 mkp. od każdego członka spółdzielni. Sprawę przystąpienia do jednego ze związków rewizyjnych w Warszawie (Z. R. S. S. lub Z. P. S. S.) przekazano do decyzyi Rady Nadzorczej. Przyjęto odpowiedni wniosek, mówiący o konieczności połączenia gospodarczego istniejących Zw. Spółdz. w Polsce, oraz rezolucyę, zwracającą się do Sejmu i Rządu w sprawie utrzymania zakazu wywozu z kraju artykułów spożywczych i do Min. Oświaty, żądającą wprowadzenia do programu nauk szkolnych wykładów o spółdzielczości.

Przy wyborach uzupełniających do Rady Nadzorczej przeszli tow. pos. Diamand, Dreszer, Górnik, Telmany, Stefanowski, Żelaszkiewicz, Szkaradek i ob. Tomicki, na zastępców tow. Wroński, Kosiński i ob. Rybarski.

Zjazd ten dowiodł, że jedyną podstawą ruchu spółdzielczego, jako jednej z form ruchu klasy pracującej, muszą być spółdzielnie robotnicze. Związek „Jedność“ wchodzi w nowy okres przemiany w organizacyę spółdzielczą o wyraźnym obliczu proletaryackim.

—•••—

Z ruchu spółdzielczego wśród prac. kolejowych.

W listopadzie rb. obradował w Warszawie Zjazd Pełnomocników Centr. Zw. Spółdzielni Prac. Kolejowych. Na zjazd przybyło 31 delegatów, reprezentujących 80.000 członków, należących do związku.

Sprawozdanie gospodarcze wykazuje iż Centr. Zw. Spółdz. Prac. Kol. za rok ubiegły 1921 miał obrotu 3.300 miljonów. Koszty handlowe wynosiły 41 miljonów co stanowi w stosunku do obrotu 1,25 proc., nadwyżka brutto w tym czasie stanowi 3,5 proc.

Towarów w okresie sprawozdawczym zakupiono: artykułów mącznych i strączkowych na sumę 1.508 miljonów mk. Cukru, soli, tłuszczów, śledzi i kolonialnych, jak kawa, herbata, cykorya itp. na sumę 878 milionów. Mydła do prania na sumę 90 mil. Razem na sumę 2.476 mil. mk. czyli przeszło 78 proc. w stosunku do ogólnej sumy zakupów. Innych towarów, jak obuwie, manufaktura, skóra, art. piśmienne, ubranie, pasta i artykuły toaletowe zakupiono za 680 milj. mk.

Nadwyżkę podzielono w sposób następujący: 50 proc. fundusz zasobowy, 6 proc. fundusze specyalne, 8 proc. fundusz oświatowy, 6 pr. fundusz Radzie Nadzorczej, 6 proc. fundusz Zarządowi, 16 proc. fundusz pracownikom.

Dokonano uzupełniających wyborów do Rady Nadzorczej, która obecnie składa się:

1. Moraczewski Jędrzej, 2. Ziemnicki Antoni, 3. Wasilewski Józef, 4. Kowalski Aleksander, 5. Tylkowski Maryan, 6. Parowski Kazimierz, 7. Wasilewski Mieczysław, 8. Rulf Jan, 9 Rudnicki Kazimierz, 10. Kuryłowicz Adam, 11. Lang Leopold, 12. Oleksik Karol, 13. Iwanicki Bolesław, 14. Polepszyc Stefan, 15 Piosik Franciszek.

Zarząd zatwierdzono w poprzednim składzie stanowią go:

Grylowski Jan, Kamiński Józef, Czych Władysław.

—•••—

Jednogodz. strejk demonstracyjny w warsztacie kolej. w Przemyślu.

Pracownicy warsztatu kolejowego w Przemyślu na znak oburzenia i protestu przeciwko moralnym sprawcom ohydnego morderstwa, popełnionego na pierwszym Prezydencie wolnej, zjednoczonej i niepodległej Rzeczypospolitej, urządzili w dniu pogrzebu t. j. w dniu 22-go grudnia b. r. jednogodzinny strejk demonstracyjny, podczas którego zwołali zgromadzenie w blacharni warsztatów kolej., na którem przemawiali tow. Piastowski i Vogel, którzy napiętnowali moralnych sprawców podłego i nikczemnego mordu, wskazując na przywódców narodowej demokracyi, którzy rozpętują szowinizm i obłęd narodowy i grzebią w oczach narodu polskiego i zagranicy autorytet Rzeczypospolitej i jej władz, rozdwajając i pchając wolny i niepodległy Naród polski do bratobójczej wojny domowej i zupełnego zniszczenia.

Wkońcu uchwalono wysłać kondolencyę na ręce marszałka Sejmu, w której wyrażają głęboki żal i potępiają z oburzeniem wstrętny mord dokonany na śp. Narutowiczu i jego moralnych sprawców.

Kondolencyę tą wręczono naczelnikowi warsztatów przemyskich z prośbą, by ją przesłał za pośrednictwem Starostwa na ręce Marszałka Sejmu.

Wkońcu nadmieniamy iż naczelnik warsztatów przemyskich p. Krajewski był postępowaniem pracowników, iż urządzili demonstracyjny strejk oburzony i odgrażał się, że im to na sucho nie ujdzie.

—•••—

Wiadomości ze Śląska.

Jakich ludzi nasłała protekcya na Śląsk Cieszyński i Górny, świadczą stale powtarzające się kradzieże i defraudacye w kasach rządowych.

Tylko w grudniu b. r. skradziono w kasie dyrekcyi kolejowej w Katowicach 25 milionów marek niemieckich i 24 miliony mk. polskich. W kasie zaś pocztowej w Katowicach półtora miliona marek niemieckich. Tę „małą“ kradzież wyrównuje to, że są one na pocztach śląskich na porządku dziennym i w sumie dosięgają od maja b. r. setek milionów.

—•••—

Różne.

—•••—

Czas odnowić przedpłatę na styczeń!

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.